Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

16. CZERWCA 1921.

NR. 134. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce	15
Nadesłane (za wiersz nonp.)	35
Nekrologi	20
Komunikaty	45
Na 1. stronie	60

Nie kończące się przesilenie.

Próżnemi okazały się nadzieje, że nominacya p. Skirmunta na ministra spraw zagr. zakończy przewlekły stan przesilenia gabinetowego. W rząd p. Witosa uderzyły dwa nowe ciosy i niewiadomo, czy prez. Witos zdoła tym razem uratować swój rząd od zagłady. Nie tyle dlatego, że zachwiała się i tak dość wąska podstawa parlamentarna rządu i ubywa mu jeden dobry fachowiec — którego nie łatwo będzie zastąpić. Ważniejszem jeszcze jest to, że dymisyom, wniesionym przez pp. Steczkowskiego i Nowodworskiego, towarzyszy powszechne w kraju uczucie rozczarowania i brak zaufania w dalszą zdolność prez. Witosa do kierowania rządem Rzplitej.

Prez. Witos nie ma dość sił lub dość dobrej woli, by politykę swego stronnictwa nagiąć do wymagań państwowych. W łonie P. S. L. panuje jeszcze ciągle najfałszywsza opinia, ze wielkie to i decydujące stronnictwo moze pozwolić sobie na konkurencyę z lewicowemi, uprawiającemi demagogię wyborczą, partyami. Wydaje się ludowcom, że ich naturalne miejsce jest w opozycyi i że jeśli w większości rządowej pozostają, to trzeba im za to zapłacić wyrównaniem kosztem państwa ich szans wyborczych z szansami radykałów chłopskich. Wyrównanci to polegać ma np. na niedopuszczeniu do rządu t. zw. Prawicy, t. j. Związku Lud.-Nar., lub na burzeniu równowagi skarbowej, celem przyspieszenia tempa w realizacyi reformy rolnej.

Rozumiemy dobrze psychikę ludowców, ale ich polityki nie można usprawiedliwić. Ludowcy sami rozagitowali wieś przeciw „klerykałom" i „endekom" i sami wyhodowali przesadne nadzieje chłopów na reformę rolną. Teraz im trudno się cofać. Jednak interes państwa jest ważniejszym, niż partyi. Okazało się aż nadto jasnem, że obecną większość rządową musi się rozszerzyć, a rozszerzyć ją można tylko na prawo, bo lewica brnie w nieodpowiedzialnej demagogii. P. Witos powinien przeto przełamać opór swego klubu i wejść na drogę współdziałania ze Związkiem Lud.-Nar. Naraziłby się przez to p. Stapińskiemu i Dąbalowi, ale zyskałby dla rządu silną większość, niezbędną dla wypełnienia jego doniosłych zadań zarówno w polityce zewnętrznej jak i wewnętrznej. Prez. Witos takiego nacisku na swój klub wywrzeć nie potrafił lub wywierać nie próbował i dziś zamierza z kulawą większością dalej wieść nędzny żywot z dnia na dzień. Opinia publiczna nie może widzieć w tem dowodu, że p. Witos jest prawdziwym mężem stanu.

Grożąca dymisya min. Steczkowskiego jest protestem fachowca skarbowego przeciw analogicznemu stosunkowi ludowców do państwa w dziedzinie finansów państwowych. Minister skarbu, walczący rozpaczliwie o równowagę budżetową, nie może dać swej zgody na żądania ludowców, które burzą budżet i skarb państwa. Chodzi o 8 miliardów, które trzebaby uzyskać przez intenzywniejszą pracę drukarni państwowej. P. Steczkowski nie jest wrogiem reformy rolnej — nigdy się przeciw niej nie oświadczył, a zasiada w rządzie jako fachowiec i dlatego to głos i protest jego ma szczególne znaczenie. Sądzimy jeszcze, że między nim a ludowcami przyjdzie do kompromisu, jeśli jednak zwycięży interes wyborczy ludowców — to prez. Witos i jego rząd pozbawieni zostaną w znacznej mierze kredytu moralnego w kraju.

Trudno się uchronić od pesymistycznych przewidywań, gdy się ma w pamięci ostatni miesiąc rządów prez. Witosa. Był to okres rozstroju i chronicznego przesilenia w rządzie, ciągłych wahań premiera, bezczynności dyplomatycznej i upokorzeń ze strony państw drugich. Żadnego plusu. Nie widać końca tego rozstrojowego stanu. Zdaje się — słusznemi są opinie niektórych kół — że p. Witos zużył się i zmęczył.

Przesilenie gabinetowe.

MINISTER STECZKOWSKI PODTRZYMUJE DYMISYĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) Sytuacya polityczna w ciągu wtorku uległa bardzo silnemu naprężeniu. Kluby sejmowe opowiadają się **za utrzymaniem min. Steczkowskiego przy portfelu min. skarbu.** Premier Witos wystosował do min. Steczkowskiego list z wezwaniem do cofnięcia dymisyi, na co dr. Steczkowski odpowiedział, że w tych warunkach podtrzymuje swą dymisyę. Wśród kandydatów wymieniają b. prez. min. Moraczewskiego i p. Wł. Byrkę. Po południu obradował nar. chrześc. Klub robotn., który powziął rezolucyę (zamieszczoną poniżej według P. A. T. — Red.).

Rezolucyę tę wieczorem około godz. 8 zakomunikował pos. Czerniewski premierowi Witosowi, dla którego była ona dość niespodziewaną. Pos. Czerniewski zaznaczył, że **rezolucya nie oznacza bynajmniej przejścia Nar. Chrześc. Klubu robotniczego do opozycyi,** ale domaga się wypełnienia podanych warunków. Wrażenie tych uchwał w całym Sejmie było bardzo silne, szczególnie zdenerwowanie ujawnili ludowcy, którzy zebrali się na prywatne narady. **W ciągu środy sytuacya się wyjaśni,** nie brak bowiem głosów, że uchwały Nar. Chrześc. Klubu robotn. stanowią **zwrot w sytuacyi** i mogą wprowadzić daleko idące zmiany.

WYCOFANIE MIN. NOWODWORSKIEGO Z GABINETU.

Warszawa. P. A. T. Prezes klubu poselskiego Nar.-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego zakomunikował dziś prezydentowi ministrów Witosowi następującą uchwałę z dnia 14 b. m.:

„Narodowy chrześcijański Klub robotniczy **wycofuje z obecnego rządu swego przedstawiciela, min. sprawiedliwości** Nowodworskiego, uzależniając swój dalszy stosunek do rządu Witosa od wypełnienia następujących postulatów:

1) **Zmiany dotychczasowej chwiejnej polityki zagranicznej,** w szczególności zaś co do Górnego Śląska, Wilna i przymierzy; 2) **Uzdrowienia finansów** przez usunięcie wszelkich trudności, czynionych w ostatnim czasie ministrowi skarbu, przedłożenie preliminarza budżetowego w terminie ustalonym uchwałą sejmową; 3) **Zabezpieczenie aprowizacyi miast i ośrodków przemysłowych** na rok gospodarczy 1921/22; 4- Natychmiastowe **przedłożenie programu reform** i stopniowego przeprowadzenia go; 5) **Uzdrowienie stosunków administracyjnych** przez usunięcie jednostek niepowołanych i przeprowadzenie uchwalonych w tej dziedzinie żądań Sejmu; 6) **Zastąpienie obecnego systemu unifikacyjnego takim, któryby przynosząc korzyści całej Rzeczypospolitej,** uwzględniał również ustrój administracyjny istniejący na terytoryach podlegających unifikacyi; 7) Natychmiastowe wykonanie ustawy z 18 marca **o zaopatrzeniu inwalidów wojennych,** wdów **i sierót.**

Pos. Bryl — oszczercą.

SPRAWA ARCYB. TEODOROWICZA W KOMISYI SEJMOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych **omawiano ataki pos. Bryla, wymierzone przeciw arcyb. ks. Teodorowiczowi.** Rozpatrywano jedynie pierwszą część wniosku, w którym poseł Bryl zarzucił ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi, iż ten **oskarżył w Rzymie przed Papieżem stronnictwo ludowe o działalność wrogą Kościołowi i miał prosić** Papieża o wydanie odpowiedniego polecenia biskupom polskim zwalczania ludowców. Pos. Bryl nie był obecny na posiedzeniu komisyi, a sprawę referował pos. Dębski, prezes P. S. L., **który nie miał ani jednego dowodu** na poparcie twierdzeń pos. Bryla. Po dłuższej dyskusyi komisya uchwaliła 16 głosami przeciw 11, przy 4 głosach wstrzymujących się od głosowania, rezolucyę pos. Dubanowicza, stwierdzającą, iż **pos. Bryl nie dostarczył ani jednego w tej sprawie dowodu.**

Przepraszanie Anglii.

ECHA AFERY POR. IWANICKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Min. spraw zagr. komunikuje: W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie w sprawie sądu nad por. Iwanickim, poseł angielski, p. Maks. Mueller, był przyjęty **przez p. Witosa, który wyraził mu głęboki żal rządu polskiego** z powodu nieuzasadnionych i niedorzecznych ataków na osobę premiera W. Brytanii ze strony jednego z pism polskich. W odpowiedzi p. Mueller stwierdził, że może uważać incydent jako zakończony, o ile chodzi o atak na osobę premiera brytyjskiego. W związku z innemi notatkami prasy, **według których por. Iwanicki był skazany za sprzedaż dokumentów agentowi angielskiemu,** p. Urbanowicz, szef wydziału bezpieczeństwa publ. i prasy, w poselstwie angielskiem wyraził żal z powodu **ukazania się w prasie** mylnych i nieopartych na faktach sprawozdań z rozprawy sądowej. Tegoż dnia major Mitkiewicz, prokurator sądu, który rozpatrywał sprawę por. Iwanickiego, również przybył do poselstwa angielskiego, aby wyrazić ubolewanie, iż z powodu niedopatrzenia, poselstwo angielskie było pozbawione usługi jednego ze swoich urzędników w przeciągu całego dnia. Poseł angielski podziękował wyżej wymienionym za ich wizytę i przyjął ich wyjaśnienia do wiadomości.

KONWENT SENIORÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Na konwencie seniorów omawiano kwestye dyet poselskich. Sprawę tę przekazano komisyi budżetowej. Ustalono, iż ferye wakacyjne rozpoczną się pomiędzy 1 a 7 lipca.

Koalicya obsadza Górny Śląsk.

Tak Francya jak i Anglia stanowczo stwierdzają, że rozwiązanie sprawy Górnego Śląska powinno nastąpić zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego. Mimo to projekt angielski jest wprost przeciwny projektowi francuskiemu.

Projektami tymi zajmuje się włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza, wypowiadając o nich w interwiewie z senatorem Cirmeni, ogłoszonym w „Neue Fr. Presse" następujący sąd:

Rozwiązanie Lloyd George'a nie zgadza się z warunkami traktatu, a rozwiązanie Brianda stworzyłoby absurdalną sytuacyę, któraby sparaliżowała całą przemysłową produkcyę G. Śląska".

Przy omawianiu górnośląskiego plebiscytu między włoskim senatorem a hr. Sforzą nastąpiła nadzwyczaj charakterystyczna wymiana zdań:

„Plebiscyt nie może być ryczałtowo wykonanym, jak myśli Lloyd George — oświadczył hr. Sforza — traktat bowiem wersalski wymaga uwzględnienia gmin. To postanowienie traktatu nie pozwala mi przyjąć tezy Lloyd George'a".

— W takim razie słuszność ma Briand? — zapytuje Cirmeni.

— Briand ma słuszność, gdy chodzi o postanowienia traktatu — odpowiedział hr. Sforza — ale jego teza nie może być doprowadzona do ostatnich konsekwencyj. Trzeba postępować nie według litery, ale także według ducha traktatu. Gdyby wykonano traktat literalnie, t. j. gdyby podzielono Śląsk według rezultatów plebiscytu gminami, czy są wielkie, czy małe, powstałaby niezmiernie zawikłada sytuacya, któraby miała dwa następstwa: przedłużenie krwawego konfliktu pomiędzy Niemcami a Polakami, oraz zubożenie bogatej prowincyi przez zniweczenie jej górniczej produkcyi (!!). Według mego projektu, małe gminy — jakkolwiek wypadł w nich plebiscyt — musiałyby podzielić los wielkich. Jeżeli plebiscyt w wielkiej gminie wypadł na korzyść Niemiec, małe gminy z ich otoczenia będą przyznane Niemcom, choćby ich głosowanie wypadło niekorzystnie dla Niemiec (!!).

A zatem według projektu „sprawiedliwego" hr. Sforzy sprawa G. Śląska winna być w ten sposób rozstrzygnięta, by bez względu na wyniki plebiscytu małe gminy dzieliły los wielkich. A z powodu, że miasta górnośląskie, jak: Katowice, Bytom i t. d. są niemieckie, więc największe okręgi przemysłowe z ludnością czysto polską mają w myśl intencyi włoskiego ministra spraw zagranicznych przypaść Niemcom. Czyli że rozwiązanie hr. Sforzy **kryje się** w zupełności z projektem angielskim, na który się hr. Sforza nibyto nie zgadza.

Nowe warunki rozbrojenia.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu stanowiska niemieckiej komisyi, 12 między-aliancka komisya wystosowała **nowe warunki rozbrojenia na G. Śląsku. Powstańcy mieliby opuścić obszar przemysłowy w terminie do 20 czerwca,** to samo mają uczynić Niemcy. Dn. 16 czerwca rozpocznie się ta akcya na linii Katowice—Gliwice.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek rano nadeszły ze Śląska wiadomości, że pomiędzy komisyą aliancką a przedstawicielami samoobrony niemieckiej **doszło do porozumienia w sprawie jednoczesnego rozpoczęcia przez obiedwie strony opróżnienia terenu plebiscytowego do 16 czerwca.**

Obsadzanie terenów górnośląskich.

Bytom. (E. Ex.) „Landeszeitung" donosi, że przy szluzach na Odrze pomiędzy Sławęcicami a Ujazdem żołnierze angielscy i francuscy rozkazali wspólnie posterunkom powstańczym, aby wycofali się ze swych stanowisk.

Bytom. (E. Ex.) Dziś przedpołudniem przybyły pierwsze aeroplany angielskie do Opola. Anglicy urządzili tu stacyę iskrową. Pierwsze transporty angielskiej artyleryi wyjechały już z Nadrenii na G. Śląsk.

Okrucieństwa niemieckie w oleskiem.

Bytom. (E. Ex.) O wydarzeniach w pow. oleskim nadchodzą następujące wiadomości: **Dn. 8 b. m. wojska angielskie i francuskie zajęły Olesno, za niemi wkroczyli Niemcy.** Komendantem policyi został major Kriess. **Niemcy w Oleśnie i okolicach zaczęli dopuszczać się takich okrucieństw,** że Francuzi, którzy weszli tam razem z Anglikami, musieli wielokrotnie działać w obronie Polaków. **Dochodziło do starć pomiędzy Francuzami a Niemcami.** Niemcy masowo wywozili z powiatów **ludność polską, a nawet kobiety i dzieci.** Ze wsi Zawiśle wywieziono 6 kobiet. We wsi Jastrzygowice zmuszano całą ludność, nie wyłączając kobiet, do kopania rowów strzeleckich wzdłuż granicy polskiej. Największych nadużyć dopuszczali się Niemcy po wsiach, ponieważ wojska koalicyjne zajmowały je tylko na kilka godzin, poczem stosstruplerzy mogli hulać bez przeszkód. Wśród stosstruplerów, dopuszczających się najohydniejszych gwałtów, była **znaczna ilość przebranych w mundury angielskie.** Żołnierze ci nie rozumieli zupełnie po angielsku, mówili natomiast doskonale po niemiecku.

RADA NAJWYŻSZA.

Warszawa. (Tel. wł.). „Temps" donosi, że **zwołanie Rady najwyższej projektowane jest pod koniec b. m. pod warunkiem, iż w przeciągu najbliższych dni 10 będzie zaprowadzony porządek na G. Śląsku i osiągnięte porozumienie** pomiędzy Anglią a Francyą w sprawie wschodniej.

ANGLIA MILCZY.

Warszawa. (Telef. wł.) **Rząd francuski nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi na notę wystosowaną do Anglii,** wyjaśniającą, że jest rzeczą bezcelową zwołanie Rady najwyższej przed poprzedniem zbadaniem sprawy G. Śląska przez rzeczoznawców.

Niemcy liczą na Lloyd George'a.

Warszawa. (Telef. wł.) „Echo de Paris" swierdza, że rząd niemiecki zabiega o wprowadzenie bezpośrednich układów w sprawie śląskiej, ażeby mógł uzyskać pomyślne rozstrzygnięcie sprawy. **Rząd niemiecki przypuszcza, że liczyć może w swych zabiegach na poparcie Lloyd George'a,** jednakże nie powinien zapominać o tem, że Francya **nie będzie troszczyła się o liberum veto Anglii.**

LLOYD GEORGE NIEZADOWOLONY.

Londyn. (E. Ex.) W tutejszych kołach politycznych utrzymują, **że brak uznania dla dotychczasowej polityki zagranicznej Lloyda George'a ze strony opinii publicznej będzie przyczyną tego, iż premier angielski poświęci się głównie sprawom polityki wewnętrznej,** natomiast pozostawi większą niezależność foreign office i lordowi Curzonowi. W ostatnich dniach odbyła się w tej sprawie dłuższa konferencya pomiędzy premierem angielskim a ministrem spraw zagranicznych.

PLON TRZECH POWSTAŃ NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. (E. Ex.) „Ratiborer Wegweiser" stwierdza, że trzy powstania na G. Śląsku dokonały szeregu wybitnych czynów politycznych. W r. 1919 powstańczy usunęli Grenzschutz i spowodowali powołanie komisyi międzysojuszniczej na G. Śląsku. W r. 1920 powstańcy spowodowali rozwiązanie Sicherheitspolizei, **ostatnie zaś powstanie** nie jest czynem szalonym, jak piszą dzienniki niemieckie, gdyż **osiągnęło swoje cele.** Fakty takie, jak podanie się do dymisyi pułk. Persivala, rzekomo dla poratowania zdrowia, oraz fakt, iż obecnie nikt nie mówi o przyznaniu Polsce jedynie powiatów pszczyńskiego i rybnickiego dowodzą, że **zasługi powstania górnośląskiego są ogromne.**

Zjazd śląskiej P. P. S.

Cieszyn. (E. Ex.) W niedzielę odbył się w Stonawie nadzwyczajny **zjazd P. P. S. robotniczej z Czechosłowacyi.** Zjazd skończył się **zwycięstwem kierunku frysztackiego antikomunistycznego,** który uwzględnia dążenia narodowe robotników czeskich. Z 56 komitetów miejscowych 41 wysłało na zjazd swych delegatów. Wyrażono wotum zaufania uzupełnionemu po wyrzuceniu komunistów zarządowi P. S. P. R., poczem wybrano do nowego zarządu przywódców ruchu robotniczego w Zagłębiu. Uchwalono jednomyślnie, iż organem stronnictwa jest „Robotnik śląski" we Frysztacie. Mówcy wyrażali oburzenie dotychczasowemu zarządowi za to, że tak długo **ukrywał rozkład panujący w partyi i oszczędzał zdrajców P. P. S., o których z dawna** wiedziano, **że stoją na usługach rządu austryackiego, a teraz czeskiego,** a wystąpił z rewelacyami dopiero po dokonanem zerwaniu.

Wilno i Fiume.

OCENA ZATARGU POLSKO-LITEWSKIEGO.

Paryż. (E. Expr.) Wspólpracownik „Pośledija Nowosti" otrzymał w sekretaryacie Ligi narodów następujące wyjaśnienie: Na przewodniczącego konferencyi brukselskiej Hymansa spadło niewykonalne zadanie pogodzenia sprzecznych interesów polskich i Litwy kowieńskiej. Obecnie istnieją trzy sposoby załatwienia zatargu: 1. porozumienie bezpośrednie między Polską a Litwą; 2. porozumienie przymusowe; 3. wojna, która wszakże jest w tej chwili niemożliwa. **Ani jedna z tych alternatyw niema widoków urzeczywistnienia.** Stan rzeczy w tym wypadku **bardzo przypomina sprawę Fiume.** Sądzić można, że i zakończenie zatargu polsko-litewskiego będzie podobne. Gdy Polska i Litwa przekonają się, jakie szkody wyrządza im obecny stan rzeczy, spór rozstrzygnięty zostanie sam przez się.

Poldhu. Radio. Rada Ligi narodów na najbliższem posiedzeniu rozpatrywać będzie sprawę wysp Alandzkich, sprawę zagłębia Ruhr oraz **spór polsko-litewski.**

Ameryka przyjęła rezolucyę pokojową.

Waszyngton. P. A. T. B. Reutera donosi: **Izba reprezentantów przyjęła rezolucyę Portera, która uznaje stan wojenny z Niemcami i Austryą za ukończony.**

Ukraina w ręku powstańców.

Warszawa. (Telef. wł.) W sferach urzędowych otrzymano sprawozdanie datowane z 2 czerwca o sytuacyi na Ukrainie, stwierdzające, **że władze powstańcze istnieją tylko w miastach** i to w większych. Wsie natomiast są zajęte przez bandy powstańcze, których liczą około 100. Głównem centrum powstańców jest Biała cerkiew.

„ZIELONE BANDY" W PÓŁN. ROSYI.

Warszawa. (Telef. wł.) „Polpress" podaje, iż w okolicach Ługi (80 wiorst od Piotrogrodu) zaczęły operować przeciw bolszewikom zielone bandy, których liczba wynosi około 1000. Na czele tych band stoi dowódca piotrogrodzki Kozłowski.

PODRÓŻE CZICZERINA.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki kopenhaskie donoszą, iż Cziczerin ma udać się w dniach najbliższych do Warszawy, a następnie do Berlina, Londynu i Rzymu.

Nowa ofenzywa grecka.

Paryż. (E. Ex.) Korespondent „Tempsa" telefonuje z Londynu, iż **rozpoczęła się nowa kampania grecka** przeciwko portom tureckim na Morzu Czarnem. W dniu 12 b. m. król Konstantyn przybył do Smyrny w towarzystwie ks. Andrzeja i Mikołaja, premiera oraz ministra wojny. **Akcya wojsk greckich wywołała nader ujemne wrażenie w Anglii,** która bardzo niechętnie przyjmie wiadomość o wznowieniu wojny. Prasa jednomyślnie wypowiada się przeciwko jakiejkolwiek interwencyi Wielkiej Brytanii na wschodzie.

Paryż. (E. Ex.) Z Konstantynopola donoszą, że **pancernik angielski brał udział** wspólnie z pancernikiem greckim „Kild's" w **bombardowaniu miasta Ineboli,** które zostao zupełnie zniszczone. Bombardowaniu uległy również miejscowości Samsun i Sineja, które stoją w płomieniach. Oddział grecki miał zająć Gogantziler.

KONIEC STRAJKU W ANGLII 20 B. M.?

Londyn. (E. Ex.) W tutejszych kołach robotniczych panuje przekonanie, że górnicy zgodzą się na propozycyę pracodawców i że praca w kopalniach będzie mogła być wznowiona w dniu 20 b. m.

WALKI W BELFAŚCIE I DUBLINIE.

Londyn. (E. Ex.) W nocy z niedzieli na poniedziałek miały miejsce w Belfaście zaburzenia, w czasie których 50 osób odniosło rany, z tych 30 znajduje się w szpitalu, 3 osoby w stanie beznadziejnym. Na jednej z najbardziej uczęszczanych ulic Dublina zabito wystrzałami z rewolwerów trzech policyantów.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). U premiera Witosa była we wtorek delegacya wołyńska w sprawie administracyi tej dzielnicy.

Warszawa. (Telef. wł.). Niemiecki charge d'affaires w Warszawie Dirksen wyjechał na kilkudniowy urlop do Niemiec.

Bogumin. (E. Ex.) W poniedziałek oddał urzędowanie kierownik agencyi konsularnej w Boguminie wicekonsul Jerzy Lechowski panu Janowi Jarczyńskiemu, który zostaje kierownikiem agencyi w Boguminie. Kierownikiem konsulatu w Mor. Ostrawie zamianowano p. Stefana Bratkowskiego. P. Lechowski został na własne żądanie odwołany ze Śląska i udaje się na Słowaczyznę.

Z dnia politycznego.

Zamachy na brody żydowskie u nas a w Ameryce.

Żydzi potrafią wszystko wyzyskać dla swych celów. Niedawno zdołali uczynić „sprawę światową“ z... kilku czy kilkunastu bród żydowskich, obciętych przez żołnierzy polskich, przybyłych z Zachodu. Glob ziemski obiegły wówczas wrzaski o „pogromach w Polsce“, o polskim antysemityźmie, o polskiej „reakcyi“ i t. p. zbrodniach, stale fabrykowanych przez żydowskich wrogów Polski. A tymczasem walka z brodami żydowskiemi najmniej może obciąża rachunek polski. Do bród żydowskich i pejsów jesteśmy, niestety, przyzwyczajeni. Rażą one raczej Zachód. To też pierwsi Niemcy po wkroczeniu do b. Kongresówki, wypowiedzieli im wojnę, a za ich przykładem poszło kilku żołnierzy polsko-amerykańskich. Jest to fakt tem bardziej zrozumiały, że właśnie w Ameryce, w tym kraju wolności — nie mają zbyt wielkiego respektu dla bród żydowskich. Stwierdza to żargonówka „Naje Lebn“, która pisze wyraźnie:

„Nawet w Nowym Jorku, w tem mieście ultra-cywilizowanem, jeszcze po dziś dzień ulicznicy napadają na brodatych emigrantów, czy to litwaków z „cycełami“, czy z Tuły z krzyżem (prawosławnym) na szyi“.

Jednakże z tego powodu prasa żydowska nie narobiła hałasu o „pogromach w Nowym Jorku“. Co innego Polska. Tutaj nawet odcięta broda żydowska staje się bronią do zaciekłej, antypolskiej kampanii.

„Dyplomaci“ Petruszewycza.

Delegatem „rządu“ Petruszewycza na konferencyę pokojową i kierownikiem misyi w Anglii jest dr. Stefan Witwickij, który mieszka w Paryżu. Jego kwalifikacye: nie zna ani języka francuskiego ani angielskiego. Przedstawicielom tego „rządu“ w St. Zjednoczonych jest dr. L. Cehelskij, w Austryi Syngalewicz, w Berlinie dr. Eugeniusz Lewickij, w Pradze Smal-Stockij. Nawet przy Watykanie nie brakuje posła i „upoważnionego ministra“ jakiegoś markiza (?) dr. Gastona Franceschini (!), „któremu — jak zauważa „R. Kraj“ — nic nie szkodzi brać pieniądze, za które kiedyś ruscy chłopi będą odpowiadali“.

Strajk bawarski dziełem bolszewików?

„Bayr. Kurrier“ pisze o sprawie powszechnego strajku bawarskiego:

„Nie będziemy dalecy od prawdy, przypuszczając, że przygotowuje się nowy ruch radykalny („Putsch“) w Niemczech, ale zorganizowany lepiej i na większą skalę, niż poprzednie, które dlatego właśnie nie udały się, ponieważ miały charakter lokalny. Jak nas zapewniają ze strony dobrze poinformowanej, komisarze ludowi: Zinowiew i Radek bawią obecnie w Niemczech środkowych, gdzie wydają zarządzenia na poufnych zgromadzeniach okręgowych.

„Prasa sowiecka doniosła, jakoby Zinowiew popadł w niełaskę i miał usunąć się z centralnego komitetu komisarzy. Było to dowcipnie pomyślane kłamstwo dla wytłómaczenia wyjazdu zagranicę Zinowiewa, tego podpalacza. Także rozbrojenie bawarskich organizacyi samoobrony było na rękę komunistom, którzy postanowili z pomocą bolszewików jeszcze raz szczęścia próbować“.

Koncesye w Rosyi a gen. Wrangel.

Anglia i Niemcy w ostatnich dniach porozumiały się w Berlinie w sprawie eksploatacyi bogactw naturalnych Rosyi. Z ramienia Anglii w pertraktacyach brała między innemi udział znana firma Vikers et Co.

Porozumienie angielsko-niemieckie jest koroną już dawniej istniejących ugód między Rosyą a Niemcami i Rosyą a Anglią.

Jednak ani Anglia, ani też Niemcy nie czują się pewni swych koncesyi w państwie bolszewickiem, dlatego w sferę swych rosyjskich interesów starają się wciągnąć Amerykę i Japonię. Według „Berliner Tageblatt“ w tym kierunku poczyniono już pewne kroki w Nowym Jorku i Tokio.

Anglia w swych pertraktacyach z Rosyą i z Niemcami pominęła zupełnie Francyę. Dlatego rząd Brianda dn. 26 maja b. r. wysłał do Londynu notę, w której zaatakował przedewszystkiem artykuł 9 angielsko-rosyjskiej ugody, ale dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Nieporozumienie angielsko-francuskie — na tle koncesyi handlowo-przemysłowych, uzyskanych przez finansierę londyńsko-berlińską w Rosyi — wiąże „Berliner Tageblatt“ z ostatnią akcyą gen. Siemionowa na Wschodzie, popieraną zupełnie jawnie przez Japonię. Przyczem oświadcza, iż równocześnie utrzymują się uporczywie pogłoski, iż Francya znowu zamierza ofenzywę wojsk antybolszewickich wzmocnić przez powołanie do życia armii gen. Wrangla.

Taniec głupoty i perfidyi.

Ze sposobów, jakimi P. P. S. prowadzi swą kampanię antykatolicką, warto podnieść artykuł wstępny „Trybuny“, tygodnika usiłującego utrzymać się na pewnym naukowym, a w każdym razie nie „naprzodowym“ poziomie. W tej to „Trybunie“ (nr. 23) p. Hołówko opowiada, że „Polska jest wasalem Watykanu i to wasalem nic mającym nawet sił do ukrywania swej zależności“.

Symbolem tej zależności jest dla p. Hołówki tegoroczna procesya Bożego Ciała w Warszawie. Warto zacytować opis tej procesyi, jak go nakreślił polski socyalista.

„Oto — są słowa p. Hołówki — kroczy nuncyusz papieski ulicami stolicy Polski. Drogę toruje mu duchowieństwo polskie z kardynałem i arcybiskupem na czele, wojsko oddaje mu honory, prowadzą go pod rękę rektorowie, mający reprezentować naukę polską. Świta zaś nuncyusza papieskiego, krocząca za nim, składała się z Naczelnika Państwa Polskiego, ministrów, posłów, generałów — to znaczy tych, którzy reprezentują w Polsce najwyższe władze. C a ł a P o l s k a w t e j c h w i l i b y ł a ś w i t ą n u n c y u s z a — manifestowała jawnie i publicznie swój wasalny stosunek wobec papieża Benedykta XV. Bo, rzecz jasna, że t e h o n o r y, k t ó r e o d d a w a n e b y ł y n u n c y u s z o w i R a t t i'e m u, były oddawane nie jemu osobiście, lecz Papieżowi, którego posłem i przedstawicielem w Polsce jest msgr. Ratti. I czyż ten obraz nie daje się porównać z obrazem, gdy wice-król Indyi w imieniu króla Anglii i cesarza Indyi przyjmuje hołdy i pokłony różnych książąt i maharadży indyjskich...“

A dalej wspomina p. Hołówko o tem, że „Ratti naraził się wszystkim sferom w Polsce“ i dodaje:

„Ale pomimo to, gdy zechciał pokazać, jaką ma siłę i stanowisko w Polsce, wszyscy upokorzyli się — wszyscy zeszli na plan drugi wobec niego, jemu oddając naczelne stanowisko w procesyi w dniu Bożego Ciała...

Przed temi masami demonstrował msgr. Ratti, że nie Naczelnik Państwa, lecz on jest pierwszą figurą w Polsce, jako Namiestnik Papieża...“

Będziemy pobłażliwi dla p. Hołówki i powyższy opis procesyi — która ma symbolizować wasalstwo Polski w stosunku do Watykanu — przyjmiemy jedynie jako dowód ignorancyi. Inaczej musiałoby się podkreślić całkiem wyjątkową — nawet w socyalistycznej publicystyce — nikczemność... Wartoby było jednak dowiedzieć się, jaką szkołę ukończył taki dziennikarz, który ma odwagę opowiadać czytelnikom „Trybuny“, że owe honory z Naczelnikiem Państwa, rektorami, salwami i t. p. oddawane były nuncyuszowi, który — jako reprezentant Papieża, był centralną figurą uroczystości Bożego Ciała? A przecież sam p. Hołówko cytuje za gazetami fakt, że nuncyusz niósł Sanctissimum... Więc to jest bagatela, która w procesyi żadnego nie zajmowała miejsca?... I można Monstrancyę pominąć jako szczegół obojętny, a przedstawić nuncyusza odbierającego hołd całego państwa polskiego? To się nazywa sumiennością?.

Zwracamy uwagę, że socyaliści w swej kampanii antykatolickiej (przeciw żydowskiej religii lub obrzędowości nie mają ni słowa oburzenia) stale usiłują ceremonie kościelne i manifestacye religijne katolików sprowadzić do znaczenia politycznych demonstracyi lub przejawów osobistej próżności biskupów. Niedawno p. Daszyński wyśmiewał mszę pontyfikalną, obecnie zaś p. Hołówko publiczny hołd, składany Eucharystyi, przedstawia jako hołd — nuncyuszowi. Jest w tem fałszowaniu metoda.

Podnieśmy jeszcze — na polemikę szkoda czasu — takie kwiatki z artykułu „Trybuny“:

„Jemu (Papieżowi) w dużym stopniu zawdzięczamy, że Śląsk Górny nie przypadł nam odrazu, jego wysłannicy na Śląsku obecnie wyraźnie popierają Niemców“. (Co za epokowe odkrycie!)

A dalej: „Prawdziwą ideę chrześcijańską reprezentują np. misye amerykańskie (protestanckie) w Polsce“.

Lub wreszcie: „Musimy dążyć do ścisłej kontroli przez rząd stosunków Episkopatu polskiego z Rzymem i do coraz większego rozluźnienia tych stosunków“.

To samo robił Józef II., Bismark i carat.

Polska, jako policyjne państwo — to zatem ideał naszych socyalistów. „Kulturkampf“ dochodzi do swego logicznego wniosku: do absurdu.

Z ziemi chełmskiej.

Chełm, 9 czerwca.

(Polskość Chełmszczyzny. — Agitacya ruska. — Spór o kościół w Spasie. — Życie społeczne i polityczne).

Ziemia chełmska, to nie kresy, to ziemia rdzennie polska. Język polski i kultura polska zawładnęły tą ziemią niepodzielnie, żywioł ruski znajduje się w mniejszości i w ukryciu dzięki swemu nieuświadomieniu narodowemu. Cyfrowo przedstawiają się stosunki wyznaniowe następująco: w samym Chełmie jest katolików 11.136, prawosławnych 924, ewangelików 264, żydów 13.850, w powiecie: katolików 64%, prawosławnych 19%, ewangelików 7%, żydów 10%. Językowo ten stosunek przedstawia się jeszcze lepiej na korzyść polskości, bo po polsku mówi dość znaczny odsetek prawosławnych, ewangelików i żydów. Na ulicach Chełma nie słyszy się zupełnie ruskiej mowy. Ciekawe, iż wielu z prawosławnych modli się tylko po polsku. To dawni unici — Polacy. Gdyby nie agitacya z zewnątrz, prawosławie zniknęłoby wkrótce z widowni, tak jak zniknęło z siedziby Eulogiusza, z katedry chełmskiej, w której rezydują obecnie OO. Jezuici.

Ferment między ludność prawosławną wnoszą z jednej strony Ukraińcy galicyjscy, z drugiej Eulogiusz (przebywający obecnie w Berlinie) przez swoich emisaryuszy. Jedna i druga akcya zorganizowane są tajnie, nazewnątrz objawiają się tylko od czasu do czasu jakąś „zajawą“. Robota to jednak tylko jednostek i wielkiego posłuchu — zwłaszcza akcya ukraińska — wśród ludu nie znachodzi. Mrzonki metrop. Szeptyckiego o unii na Chełmszczyźnie nie mają najmniejszych podstaw.

Dużo hałasu i w prasie ruskiej i w polskiej lewicowej wywołała sprawa świątyni w Spasie. Ludność katolicka Spasu i okolicznych wiosek, mając do kościoła w Chełmie kilkanaście wiorst, wniosła podanie do ministerstwa wyznań i oświaty, prosząc o oddanie jej dawnej cerkwi unickiej, zamkniętej w czasie wojny. Motywowano prośbę nie tylko tem, że cerkiew ta była niegdyś własnością unickich Bazylianów, ale i tem, że katolicy we wsi mają ogromną przewagę (katolików jest 1.873, prawosławnych 538). Nadto prawosławni mają w najbliższej okolicy cztery cerkwie, podczas gdy katolicy muszą uczęszczać aż do Chełma. Podburzona przez popów ludność prawosławna zażądała cerkwi dla siebie. Rząd zwlekał z rozstrzygnięciem, wtedy ludność polska na własną rękę cerkiew otworzyła. Wkroczyła policya, cerkiew opieczętowano, a sprawców pociąga się do odpowiedzialności za gwałt publiczny. — Szczególne wzburzenie wśród ludności polskiej wywołało wystąpienie policyi z bronią gotową do strzału w czasie procesyi kościelnej.

Oświatą narodową ludu zajmują się dość już liczne szkoły polskie w powiecie i „Macierz szkolna“. Destrukcyjnie działają natomiast organizacye polityczne („Straż kresowa“, Tugutowcy). Dział oświatowy objęli tu przeważnie Małopolanie, miejscowa inteligencya woli politykę i to politykę lewicową.

Jako curiosum zanotować jeszcze warto, iż istnieje w Chełmie za specyalnem pozwoleniem p. ministra oświaty wyznaniowa szkoła państwowa żydowska (7-klasowa szkoła powszechna), porócz naturalnie średnich szkół żydowskich prywatnych. Do szkoły tej przyjmuje się tylko dzieci żydowskie, personal nauczycielski złożony z samych żydów. F. B.

Rada m. Krakowa.

Na wczoraj było zwołano

tajne posiedzenie

Rady miejskiej celem wyboru I. wiceprezydenta w miejsce ś. p. Bandrowskiego. Kluby większości, nie mogąc się zgodzić na ustalenie kandydatury wspólnej, usiłowały odwlec wybór aż do czasu, gdy Sejm uchwali zmianę statutu miejskiego w kierunku pomnożenia liczby wiceprezydentów miasta do czterech, oraz zniesienia numeracyi wiceprezydentów. Po tej zmianie będzie się wybierało dwóch wiceprezydentów, a więc kluby większości będą mogły zaspokoić swoje apetyty, a przedewszystkiem zaspokoić żądanie natarczywe socyalistów, którzy domagają się wiceprezydentury. Zmiana ustawy przewlekała się jednak zbyt długo trzeba więc było przystąpić do wyboru narazie I. wiceprezydenta, by uniknąć zarzutów ze strony opinii. Ustalono zatem termin wyborów, ale i n t e r e s o w a n e k l u b y z d e k o m p l e t o w a ł y p o s i e d z e n i e. Zamiast wymaganej cyfry 92 było na sali tylko 82, co stwierdziwszy p. prezydent Federowicz, odroczył wybór.

Przystąpiono do p o s i e d z e n i a j a w n e g o.

Po zagajeniu złożył ślubowanie radzieckie nowy radca dr. Bajda, poczem sekretarz p. S t r a s i k odczytał

interpelacye

między innemi interpelacyę radcy Adelmana w sprawie nieodpowiedniego urządzenia budynku, widowni i sceny teatru „Nowości“. — Następnie przyjęto nagłość wniosku klubu mieszczańskiego w sprawie pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego w koszarach przy ul. Rajskiej. Przed porządkiem dziennym zabiera głos radca m. Lang, który p r o t e s t u j e p r z e c i w k o o d d a w a n i u s a l m i e j s k i c h n a p o p i s y f u t u r y s t y c z n e. P. Lang stawia odnośny wniosek nagły. W odpowiedzi na wywody p. Langa p. wiceprezydent Rolle oświadczył, że zasadniczo jest przeciwny oddawaniu teatru na rozmaite wieczorki. Futurystom sali odmówił, a zgodził się na jej odstąpienie tylko pod wpływem p. dyr. Trzcińskiego, który salę im przyrzekł, a futuryści poczynili już daleko idące przygotowania. — W dyskusyi przemawiali radcy m. Popiel, ks. Kasprzyk, wiceprez. Rolle, Kosobudzki. W n i o s e k j e d n o m y ś l n i e u c h w a l o n o.

Następnie r. m. K o s o b u d z k i imieniem klubu mieszczańskiego stawia nagły wniosek w sprawie

rekwizycyi na urzędy państwowe Zakładu Ks. Ks. Lubomirskich i Helclów.

Odnośny protest uchwaliła już sekcya ekonomiczna, a to na wniosek radcy m. p. Holeksy. Protest odnośny miał się znaleźć na porządku dziennym obrad Rady m., czego jednak prezydyum ze zwykłego biurokratyzmu nie zrobiło.

Po uchwaleniu nagłości wniosku nastąpiła bardzo obszerna zasadnicza dyskusya. Po przemówieniu radcy p. Rymara zabrał głos radca m. p. H o l e k s a, który poddał zasłużonej krytyce stanowisko prezydyum miasta wobec całej sprawy. Gorące również były przemówienia radcy m. ks. Masnego, dra Schneidra, dra Ostrowskiego, radcy Adelmana, który rekwizycyę tego rodzaju zakładów nazwał zbrodnią, a na dowód tego przytoczył fakt, że 500 dzieciom, sierotom wojennym, utrzymywanym przez zlikwidowany K. B. K., grozi obecnie brak jakiejkolwiek pomocy i opieki, p. Chwastka, ks. Kasprzyka, który proponuje wybór komitetu dla przypilnowania tej sprawy, wiceprez. Sare, który odnośnie do zakładu Helclów przedstawił historycznie cały przebieg sprawy, przyczem pokazało się, że i p. P e c, prezes Izby skarbowej i p. kurator Zakładu chcieli pozbawić miasto tego zakładu; ks. dr. Caputy, który postawił rezolucyę w sprawie zmuszenia banków i spółek akcyjnych do budowania domów dla biur i urzędników swoich, oraz p. Dudka. Po wyjaśnieniach p. prezydenta wnioski zgłoszone w tej sprawie uchwalono.

Radca m. p. Rymar porusza sprawę omówioną już w naszem piśmie, a dotyczącą n a r z u c a n i a p i e k a r n i o m o b o w i ą z k u

utrzymywania bezrobotnych czeladników

na koszt poszczególnych piekarń, a tem samem podnoszenia cen pieczywa. Po przeprowadzonej dyskusyi wniosek odnośny odesłano do Magistratu, celem zbadania. Uchwalono następnie wniosek p. dr. M ü l l e r a w sprawie przeprowadzania r e f o r m y r o l n e j w promieniu m. Krakowa. Po przemówieniach radcy m. Wielgusa i wyjaśnieniach prez. Federowicza wniosek odnośny uchwalono.

Przystąpiono do porządku dziennego. Do porządku dziennego zabrał głos r. m. T u r s k i, który postawił wniosek, by jako pierwszy punkt obrad postawiono sprawę zmiany statutu Miejskiej Kasy oszczędności. Wniosek uchwalono. Projekt zmiany statutu referuje jako sprawozdawca r. m. dr. I. Landau. — W dyskusyi przemawiali r. m. Holeksa, ks. Kasprzyk, dr. Klimecki, dr. Ostrowski i Chwastek — poczem projektowane zmiany uchwalono.

Resztę porządku dziennego na jawnem posiedzeniu przyjęto en bloc. W ten sam sposób uchwalono porządek dzienny posiedzenia tajnego, poczem o g. 9 i pół prezydent zamknął posiedzenie. Z.

Iskierki.

Idealny minister.

Niema wdzięczności na świecie. Mógł przekonać się o tem p. Witos, który przez dwa tygodnie z górą, w ciężkim znoju, w pocie czoła zdzierał buty, szukając nowego ministra spraw zagranicznych. Gdy wreszcie dokonał tak trudnego dzieła i znalazł kandydata, który „odpowiadał wszelkim warunkom“, spotkał się, zamiast podziękowania, z krytyką i dalszemi narzekaniami.

Co za niewdzięczność! Za tyle dni ciężkiego trudu. Przez ten czas Francya i Anglia zdołały już wymienić z pół tuzina not, kilkakrotnie zmienić swoje stanowisko w sprawie Górnego Śląska, pogrozić Polakom, to znowu pogłaskać ich, a potem dla odmiany w miłej zgodzie przystąpić do rozbrojenia powstańców siłą — a p. Witos nic innego przez ten czas nie robił, tylko z godną podziwu wytrwałością szukał ministra — niestrudzony, nieubłagany...

Nie każdy sobie zdaje sprawę, jak ciężkie było to zadanie. Bo jakie kwalifikacye musi posiadać polski minister? Gdyby chodziło o najzdolniejszego, najbardziej fachowo przygotowanego — to drobnostka. Takiego ministra w ciągu minuty wskazałby każdy uczeń z trzeciej klasy. Ale tu chodzi o rzecz trudniejszą. Minister musi posiadać jedną jedyną zaletę, ale niezmiernie rzadką: musi być takiem idealnem zerem, które nikomu nie zawadza, ani prawicy, ani lewicy, ani mądrym, ani głupim. Takiego człowieka niema jednak na świecie. Bo zawsze każdy musiał komuś czemś narazić się, choćby nieopatrznem słowem. Chyba, że byłby to niemowa, a przytem nieumiejący pisać analfabeta... Lecz, niestety, taki kandydat nie nadaje się na stanowisko ministra spraw zagranicznych, który w każdym razie musi niekiedy wygłaszać toasty na dyplomatycznych śniadaniach i bankietach.

Dlatego był tak trudny wybór nowego ministra spraw zagran. i dlatego nikogo nie zadowolnił, bo p. Skirmunt, jak świadczą krytyczne głosy zarówno na prawicy, jak lewicy, nie jest znowu tak idealnie czystem zerem, jakby jego wybór kazał się spodziewać. Przeciwnie, był nawet w Komitecie paryskim, śmiał prowadzić konszachty z koalicyą już wtedy, gdy przykazaniem enkaenowych zbawców narodu była wiara w Habsburgów i Hohenzolernów... Brrr!... Toż to zbrodnia, której nie daruje mu lewica. Więc tylko patrzeć, jak wybuchnie nowe przesilenie... A że ma ustąpić również p. Steczkowski, więc sprawa nowych ministrów znowu staje się bardzo aktualną...

Ponieważ żal mi p. Witosa, którego znowu czeka ciężka, niewdzięczna rola Dyogenesa poszukującego we dnie i w nocy, w kraju i zagranicą kandydatów na ministrów — rzucam tu projekt wprost genialny. Może mieć ministrów, wielu zechce i to wprost idealnych. Gdy każdy żyjący człowiek ma zawsze w jakimkolwiek kierunku swą hipotekę zasmarowaną, to idealną białą kartą pod względem politycznym i społecznym jest tylko niemowlę. — A jeśli niemowlęta mogą być królami, dlaczegóżby nie mogły być ministrami?... Zamiast regentów możnaby im tylko dać polityczne piastunki lub mamki ze wszystkich obozów i partyi...

Mielibyśmy wtedy w Polsce rządy naprawdę Piastowe i może wtedy spełniłaby się właściwa rola p. Witosa, który jako wódz Piastowców rządziłby niepodzielnie piastunkami ministrów-niemowląt...

Rzucam ten projekt w nadziei, że p. Witos przyjmie go skwapliwie, zachodzi bowiem obawa, że jeśli po dawnemu zacznie szukać ministrów, to będzie to trwało tak długo, aż Niemcy zabiorą nam G. Śląsk, a Litwini Wilno!

SYLF.

Na naszym froncie.

Opały, w jakich znalazła się P. P. S., rozbijana coraz gruntowniej przez komunistów, odebrały resztę zdrowego rozsądku „Naprzodowi“. Nie może on zrozumieć tak prostego faktu, że nie liczących się z rzeczywistością i z etyką demagogów socyalistycznych musieli zdystansować jeszcze radykalniejsi demagodzy komunistyczni. Wszędzie węsząc spisek „czarnej reakcyi“, i poza komunistami ujrzał... „klerykała“ i „endeka“! Z całą powagą organ socyalistyczny obwieszcza, że narodowi demokraci i „klerykali“ zawarli pakt z komunistami i nawet wspierają ich materyalnie! Na to zabawne twierdzenie przytacza nawet dowód: W Jarosławiu na zgromadzeniu socyalistycznem przemawiał Dominikanin ks. Mączka, zwalczając naturalnie socyalistów, a że na to samo zgromadzenie przybyli również komuniści i także zwalczali socyalistów, więc Dominikanie i komuniści byli w zmowie! Socyalistyczna zaiste logika. Podobnie możnaby rozumować, że istnieje blok „socyalistyczno-klerykalny“, bo socyaliści i klerykali zwalczają ludowców.

Jest rzeczą zresztą zrozumiałą, że socyaliści winę za rozbijanie ich partyi wolą spędzić na swych przeciwników, „klerykałów“ i „endeków“, bo z pewnością najboleśniejszym jest dla nich fakt, iż doczekali się takiej niewdzięczności ze strony własnych pupilów.

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

NOWI RADCY MIEJSCY. Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta został powołany w skład Rady miejskiej członek naszej Redakcyi, p. inż. M i a n o w s k i, który wstąpił do chrześc. demokratycznego Klubu radzieckiego. Jako hospitant tegoż Klubu, zgłosił się również niedawno powołany do Rady m. p. dyr. Dr Bajda. Klub chrześc. demokr. liczy obecnie w Radzie 8 członków, a 3 hospitantów.

TEATR KRAKOWSKI I JUBILEUSZ J. KOTARBIŃSKIEGO. Ubiegłej soboty obchodził w Warszawie jubileusz 40letniej pracy scenicznej b. artysta i reżyser, a w latach 1899—1905 dyrektor teatru krakowskiego, p. J. Kotarbiński. Jubilat położył niespożyte zasługi około sceny krakowskiej, jako dyrektor zaś zdobył w historyi teatru zaszczytną kartę, mając pierwszy w Polsce odwagę wprowadzenia na scenę wielkich dzieł poezyi romantycznej, dotąd nie granych i propagując twórczość zwalczanego jeszcze wówczas St. Wyspiańskiego. Za jego dyrekcyi grano po raz pierwszy w Polsce „Dziady“ w układzie Wyspiańskiego, „Złotą czaszkę“, „Kordyana“, „Sen srebrny Salomei“ i „Księdza Marka“. On pierwszy wprowadził na scenę Wyspiańskiego „Wesele“, „Wyzwolenie“, „Protesilas i Laodamia“, „Bolesława Śmiałego“. Dyrekcya teatru krakowskiego wzięła udział w jubileuszu, przesyłając jubilatowi depeszę gratulacyjną i składając wieniec twórcy wielkiej tradycyi repertuarowej teatru krakowskiego.

DWA ODCZYTY 88-LETNIEGO POWSTAŃCA Z 63 ROKU odbędą się w sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Pierwszy odczyt, we czwartek 16 b. m. o godz. 4 po poł., przeznaczony dla inteligencyi i uczącej się młodzieży; bilety w cenie od 15—150 Mk. Drugi w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po poł., dla rzemieślników i domowej służby; ceny zniżone od 10—50 Mk. Bilety są do nabycia w cukierni p. Mauriziego w Rynku, Linia A-B, oraz p. Noworolskiego w Sukiennicach.

USTNY EGZAMIN DOPRZAŁOŚCI w gimn. im. kr. Jana Sobieskiego w Krakowie odbył się w dniach od 6 do 9 b. m. Następujący abituryenci złożyli egzamin dojrzałości w oddziale a: Braun Kazimierz, Bystrzycki Kazimierz z odznacz., Cześnikiewicz Józef, Czuchro Władysław, Dąbrowski Andrzej, Dunej Czesław, Eilbaum Maks z odzn., Ekielski Jan z odzn., Ferens Tadeusz, Fischer Jan, Głowiński Michał, Kleinberger Oskar, Kochaj Kazimierz, Liszka Adam z odnz., Mohr Edward, Piltz Jerzy, Pobożniak Julian z odzn., Reinkraut Tobiasz, Rey Andrzej, Rosenberg Adolf z odnz., Sobolewski Stanisław z odzn., Surzycki Tadeusz, Szozepka Jerzy, Treger Witold, Żurowski Maryan, Ostaszewski Wojciech; w oddziale b: Biały Leszek, Bystrzonowski Stefan, Epstein Michał, Fedyna Eugeniusz, Grzybowski Stefan, Harasymowicz Kazmierz, Jakób Mojżesz, Langrod Jerzy z odzn., Maraszewski Stanisław, Pakosiewicz Józef z odzn., Riegen Zygmunt z odzn., Romański Czesław, Spira Jakób, Stankiewicz Jerzy, Szostkiewicz Stefan, Szpunar Tadeusz, Tabaczyński Jan. Truczka Zdzisław, Ullmann Tudeusz z odz., Wanner Karol z odzn., Warzecha Stanisław, Wilczek Maryan, Wojciechowski Tadeusz, Parvi Jan.

PRACE NAD WSTAWIANIEM RURY WODOCIĄGOWEJ. Przez cały dzień wczorajszy, mimo pęknięcia rury wodociągowej obok składu węgla Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej, dopływ wody wodociągowej nie był przerwany nawet w ul. Zwierzynieckiej. Woda dochodziła do domów rurami zapasowemi.

Roboty około wstawiania nowej rury trwają w dalszym ciągu, praca jednak jest utrudniona z tego powodu, że pęknięta rura mieści się pod szynami tramwajowemi.

MIEJSKA SPRZEDAŻ DRZEWA OPAŁOWEGO. Począwszy od dnia 16 b. m., miejski skład węgli i drzewa będzie sprzedawał drzewo opałowe tylko w drobnych ilościach do 5 cetnarów cłowych włącznie. Natomiast sprzedaż drzewa w większych ilościach będzie się odbywała w miejskiem Biurze aprowizacyjnem zapomocą asygnat do miej. składu węgli i drzewa. Asygnaty, do 8 dni od daty wystawienia niezrealizowane, muszą być ponownie w miejs. Biurze aprowizacyjnem sprolongowane, aby je można było zrealizować. Również do miejskiego Biura aprowizacyjnego należeć będzie na przyszłość sprzedaż każdej ilości trocin, wyprodukowanych przy rżnięciu i rąbaniu drzewa w miej. składzie. Trociny sprzedawać należy według każdorazowych targowych cen.

POSTRZELONY BANDYTA. Wczoraj rano patrolujący w Al. Słowackiego rozpoznał w przechodzącym mężczyźnie słynnego bandytę Józefa Nalepę. Gdy na wezwanie policyanta, aby się zatrzymał, Nalepa zaczął uciekać, policyant puścił się za nim w pogoń, a widząc, że go nie dopędzi, strzelił do uciekającego z rewolweru. Strzał był celny, po chwili bowiem raniony bandyta padł na ziemię. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził ranę postrzałową

klatki piersiowej i zarządził przewiezienie bandyty do szpitala więziennego.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj koło godz. 11 w nocy na przechodzących ul. Królowej Jadwigi na Zwierzyńcu piekarza Michała Żyluka i L. M. napadło dwóch bandytów wśród następujących okoliczności: Żyluk, nieco podchmielony, zaczepił niejakiego Wawrzusiaka, żołnierza, idącego w towarzystwie kobiety. Wskutek tego powstała między nimi sprzeczka, do której wmieszali się dwaj inni żołnierze: Władysław Kołaczkowski i Stanisław Gajewski. Ci rzucili się na Żyluka i chwyciwszy go za gardło, przycisnęli do muru i zrabowali mu 40.000 marek gotówką, oraz dwa złote zegarki ze złotym łańcuszkiem. W tym samym czasie Wawrzusiak powalił na ziemię p. M. i dotkliwie go pobił.

Na skutek doniesienia Żyluka, który rozpoznał bandytów Kołaczkowskiego i Kajewskiego, aresztowano ich i odstawiono do więzienia wojskowego.

ŚMIERĆ PRZY PRACY poniósł wczoraj w tartaku parowym w Bonarce robotnik Wojciech Sławyk, którego przywaliły belki. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć wskutek zmiażdżenia klatki piersiowej i organów wewnętrznych.

WOJOWNICZA NIEWIASTA. Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pomocy lekarskiej Franciszce Wojtusikowej, ciężko ranionej nożem w czoło, tuż nad prawem okiem, przez jedną ze swoich koleżanek.

POBICIE UCZNIA. Onegdaj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Topolową, gdzie konduktor kolejowy niestwierdzonego dotychczas nazwiska pobił ciężko po głowie i rękach 14-letn. ucznia Witolda Masiuka.

Z Polski i ze świata.

ZNIESIENIE OGRANICZENIA SPOŻYCIA. Ministerstwo aprowiz. uchyliło z dniem 11 b. m. ograniczenie spożycia, wydane przed paru miesiącami przez b. ministra aprow. Grodzickiego.

PIERWSZA LOTERYA ARTYSTYCZNA. Pod protektoratem gen. Józefa Hallera, a z inicyatywy b. dyrektora Tow. Zachęty sztuk pięknych, p. Edw. Chodonieckiego, zawiązał się w Warszawie komitet „Wielkiej loteryi artystycznej" na zasadzie koncesyi rządowej. Wypuszczone będą losy po 300 Mk., które dadzą szanse wygrania przedmiotów sztuki plastycznej (obrazy, rzeźby w oryginałach), oraz przemysłu artystycznego (brenzy, ceramika, grafika, kilimy etc.), wszystko wyłącznie twórczości polskiej bieżącej. W tym celu zakupione zostaną za kilka milionów marek polskich dzieła wprost od twórców. Zakupem zajmie się specyalna komisya artystyczna. Czysty zysk z loteryi zasili przepiękny cel. Otrzyma go mianowicie Tow. zagród dla polskich inwalidów im. Tad. Kościuszki, które coraz więcej rozszerza swoją szczytną działalność. „Sztuka, czerpiąc ze skarbca ducha, niechaj żywi dusze ludzkie — a gdy dopomoże w życiu „Inwalidzie", podwójna będzie jej zasługa". Te piękne słowa gen. Hallera powinny trafić do każdego serca polskiego. — Losy, które niezadługo ukażą się w sprzedaży, niewątpliwie będą rozchwytane. Piśmienne zamówienia od osób, chcących się podjąć sprzedaży losów, należy kierować (z referencyami) do dyrekcyi loteryi (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 68, Polsko-Amerykańska Ulco-Reklama).

ZJAZD STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH. Przedwczoraj, pod przewodnictwem p. Wojciechowskiego, rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd Stowarzyszeń spożywczych przy udziale 497 przedstawicieli 231 Stowarzyszeń społecznych. Na zjazd przyjechał również delegat ukraińskich kooperatyw.

POLSKĄ OKRĘŻNĄ WYSTAWĘ SZKOLNĄ urządza delegat departamentu szkolnictwa Stanów Zjednoczonych, p. Jeleń, bawiący obecnie w Warszawie. Polskie Ministerstwo oświaty wzywa zarządy szkół w Polsce, aby wzięły udział w wystawie, nadsyłając głównie okazy z pośród rysunków, rzeźb, robót ręcznych i haftów, oraz fotografie budynków szkolnych i scen z życia szkolnego. Adres p. Jelenia: Warszawa, Foksal 2.

JAK PASKARZE MARNUJĄ ARTYKUŁY SPOŻYWCZE. W Warszawie wykryto dwa składy, obejmujące po 500 beczek śledzi, zupełnie już zgniłych i zatruwających dokoła powietrze strasznymi wyziewami. Również wykryto tam dwa składy zgniłej kapusty. Właścicieli owych składów. „kupców wojennych", zmuszono do wywiezienia „towaru" i zatopienia go w Wiśle, ich zaś samych pociągnięto do odpowiedzialności za marnowanie produktów spożywczych.

PRAGA PRZED WARSZAWĄ! Na posiedzeniu konferencyi Związków dla popierania Ligi narodów prof. Oskar Halecki w imieniu Związku polskiego wystąpił z propozycyą, aby następne posiedzenie konferencyi w roku 1922 odbyło się w Warszawie. Konferencya Związku Ligi narodów miała do wyboru na siedzibę następnego posiedzenia Warszawę, Pragę i Wiedeń. Głosowanie w tej sprawie odbyło się delegacyami. Wybrano Pragę 11-tu głosami na 6 w stosunku do Warszawy i 12-ma głosami na 5 w stosunku do Wiednia.

DOROCZNY ZJAZD ORG. MŁ. NAROD. SZKÓŁ ŚREDNICH odbędzie się d. 20 i 21 b. m. w Poznaniu. Na zjazd przybędą delegaci ze wszystkich dzielnic Polski, celem ostatecznego skrystalizowania apolitycznego i wybitnie samokształceniowego charakteru organizacyi, oraz pogłębienia dotychczasowych metod pracy.

PRZESILENIE W RADZIE GMINNEJ M. ZAKOPANEGO. Z powodu nieuzasadnionych ataków pewnej prasy na burmistrza m. Zakopanego, p. Kozłowskiego, zgłosił tenże swą rezygnacyę z zajmowanego stanowiska. Atoli Rada gminna na posiedzeniu w dniu 25 maja b. r. postanowiła jednomyślnie rezygnacyi nie przyjąć. Wybrana delegacya, złożona z najpoważniejszych obywateli, zawiadomiła p. Kozłowskiego o zaufaniu i pełnem uznaniu Rady gminnej dla jego pracy i prosiła go, aby rezygnacyę swoją cofnął.

NIEMIECKI BIZANTYNIZM. Z Monachium donoszą, jakoby rząd bawarski, na wniosek bawarskiej Akademii nauk, nosił się z myślą nadania hinduskiemu poecie i filozofowi Rabindranatowi Tagore, tytuł t a j n e g o r a d c y (!) Rozsądniejsza część prasy niemieckiej określa tę pogłoskę jako żart niesmaczny.

SOWIETY CHCĄ LATAĆ! Rząd sowiecki postanowił utworzyć nowy wydział lotniczy przy armii, który będzie rozporządzał parkiem lotniczym, złożonym z 400 samolotów. W sprawie tej zwróciły się sowiety do Szwecyi, ale ta odmówiła dostarczenia aeroplanów, zdaje się z obawy, by aeroplany te nie pojawiły się kiedy nad Sztokholmem. Dopiero Anglicy zgodzili się na propozycye bolszewickie i w niedługim już czasie sowiety, dzięki Anglii, będą rozporządały wielką flotylą powietrzną.

Judaica.

PROCENT ŻYDÓW UCHODŹCÓW. Statystyka domu etapowego w Kałkunach wykazuje, że wśród uchodźców, wracających z Rosyi do Polski, dzieci do lat 16-tu stanowią zaledwie 40 procent. Jest to rezultatem wymierania dzieci w Sowdepii. Odsetek natomiast żydów reemigrantów stanowi 10 proc., co znacznie przewyższa procent, jaki stanowili w swoim czasie przy emigracyi i jest dowodem, że żydzi lepiej przetrwali niewolę bolszewicką.

Ze spraw ukraińskich.

Z TARNOWA DO KARLSBADU. Rząd ukraiński w Tarnowie zamierza przenieść część swych członków do Karlsbadu i w tym celu wynajął już na cały letni sezon 40 pokoi w jednym z hoteli.

„WILNA DUMKA". W Wiedniu utworzono ukraińskie Towarzystwo wydawnicze „Wilna Dumka" („Wolna myśl"), które ma wydawać książki o charakterze antyreligijnym. Jako pierwsze, wyjdą dzieła Renana.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY PROF. GILLOTA. W dniu 15 b. m. rozpoczyna w Uniwersytecie naszym wykłady profesor uniwersytetu w Strasburgu, p. Hubert Gillot. P. Gillot należy do wybitnych uczonych francuskich, którego rząd francuski kilkakrotnie wysyłał do różnych uniwersytetów europejskich dla zapoznania innych społeczeństw z prądami myśli francuskiej. Bezpośrednio przybywa do Polski z Madrytu, gdzie również wykładał w tamtejszym uniwersytecie. Przedmiotem jego wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim, które odbywać się będą w języku francuskim, będą następujące tematy: 1) „Główne prądy myśli i sztuki francuskiej w XIX wieku" (wykład ten odbywać się będzie we środy i czwartki); 2) „Główne prądy myśli i sztuki francuskiej w XVII i XVIII wieku" (w piątki i soboty); 3) „Rzut oka na wiek XIX" (w poniedziałki i wtorki). Wykłady odbywać się będą w godzinach od 7—8 wieczorem w sali Kopernika. Wstęp na wykłady jest dozwolony także i szerszej publiczności.

Z TOWARZYSTWA FILOZOF. We czwartek dnia 16 b. m. o godz. 6 wiecz (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow. Na porządku dziennym wybór prezydyum i wydziału. Poprzedzi odczyt ks. prof. Hortyńskiego: „Wpływ teoryi względności Einsteina na obecne poglądy filozoficzne". Wstęp dla nieczłonków 5 Mk., dla młodzieży akademickiej 2 Mk.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW AKAD. ZWIĄZKU SPORTOWEGO w Krakowie odbędzie się d. 17 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu klubowym A. Z. S., ul. Zwierzyniecka 1. 48.

POPIS SZKOŁY ŚPIEWU LUDWIKI MAREK-ONYSZKIEWICZ odbędzie się dnia 18 b. m. w sali Sokoła o godz. 7 i pół wieczorem. Bilety w księgarni Eberta (hotel Saski). (876)

O PRAKTYKĘ DLA SŁUCHACZY WYŻ. SZKOŁY HANDLOWEJ. Sekcya pośrednictwa pracy Bratniej pomocy W. S. H. zwraca się do instytucyi handlowych, oraz przemysłowych z gorącą prośbą, aby zechciały przyjąć na płatną praktykę większą ilość słuchaczy wyższej szkoły handlowej na czas od lipca do października b. r., celem zastosowania praktycznego dotychczasowej nauki teorytycznej. Zgłoszenia nadsyłać do Warszawy, ul. Koszykowa 9, W. S. H.

WPISY DO KOLONII WAKACYJNEJ W KOCHANOWIE odbędą się w szkole św. Barbary przy ul. Krupniczej, w dniach 16, 17 i 18 b. m. w czasie od godz. 6—7 wieczorem.

WYCIECZKA DO WIŚNICZA. Polskie Tow. krajoznawcze urządza w niedzielę 19 b. m. wycieczkę do Wiśnicza pod kierunkiem Dra K. Furmankiewicza. Wycieczka zwiedzi ruiny zamku Kmitów, kościół pokarmelitański i zabytki dzeł sztuki w kościołach w Nowym i Starym Wiśniczu. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze P. T. K., Grodzka 64, między godz. 6—7 wieczorem.

ZALICZENIA POCZTOWE. Ministerstwo poczt zawiadomiło Stowarzyszenie kupców polskich, że w obrocie pocztowym, zarówno międzynarodowym, jak i wewnętrznym poszczególnych krajów, nawet w czasach normalnych, pobrania przypadające do zapłaty przy odbiorze przesyłek poleconych, paczek i listów wartościowych ze względów technicznych, były ograniczone do pewnej maksymalnej kwoty. Mimo to ruch pobraniowy, względnie handlowy, nie napotykał wówczas na trudności, jakkolwiek wartość przedmiotów, zawartych w przesyłce za pobraniem, przekraczała nieraz kilkakrotnie sumę pobrania.

Dopuszczalnej obecnie kwoty pobrania 25.000 Mk. za poszczególną przesyłkę nie można podnieść na razie, z uwagi na brak kas i odpowiednich zabezpieczeń, zwłaszcza w mniejszych urzędach pocztowych.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PAŃSTW. II. GIMNAZYUM W N. SĄCZU odbył się w d. od 1 do 3 b. m. pod przewodnictwem Dra Maryana Janellego, wizytatora szkół. Egzamin dojrzałości złożyli następujący uczniowie: Babik Jacek, Bednarek Błażej, Braun Chaskiel, Brzoza Ign., Budz Zyg., Einhorn Maks., Friedmann Hirsch, Gelb Chask., Goldberger Hen. (z odzn.), Górski Fran. (z odzn.). Hałski Kaz., Herold Ern., Horoszewicz Włodz., Kiełbasa Jan. Klein Izr., Kociołek Leon. Korn Zach., Kozacki Miecz., Michalik Stan., Młyniec Bron., Sommer Aron (z odzn.), Wideł Teofil (z odzn.), Wyczesany Józef, Ziemba Maryan, Zwoliński A., Żdżarski Zbigniew.

ZE SPORTU. K. S. Podgórze grał w niedzielę w Wadowicach z tamtejszą Polonią i pobił ją w stosunku 3:1 (2:0). Grą elegancką i spokojną, oraz celową kombinacyą linii ataku zyskali sobie Krakowianie uznanie i sympatyę zgromadzonych widzów. Sędziował niezdecydowanie p. Nawrocki.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wobec wyjątkowego sukcesu „Lady Frederic", wypełni repertuar wszystkich dni bieżącego tygodnia, poczem nie będzie już graną. W sobotę 18 b. m. wchodzi na afisz „Eros i Psyche".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Pan Geldhab" z Mieczysławem Frenklem w tytułowej roli, tak entuzyastycznie przyjęty przez zapełnioną widownię, powtórzony będzie dzisiaj, jutro i pojutrze.

„WRÓG KOBIET", znakomita, melodyjna operetka E. Eyslera, wejdzie wkrótce na repertuar teatru „Nowości". W roli tytułowej wystąpi Ludwik Latajner Lawiński, który powrócił z urlopu. W innych rolach wystąpią pp.: Krajewska, Walewska, Weisowa, Ciesielska, Ciesielski, Soliński, Ujheli i inni. Premiera odbędzie się w sobotę.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 15 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maygham'a.
Czwartek 1 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maygham'a.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 15 b. m.: „Faworyt".
Czwartek 16 b. m.: „Bal w operze".
Piątek 17 b. m.: „Idealna żonka".

Repertuar „Bagateli".

Środa 15 b. m.: „Pan Geldhab".

Repertuar „Nowości".

Środa 15 b. m.: Yuszi tańczy".
Czwartek 16 b. m.: „Yuszi tańczy".

Listy do Redakcyi.

Pilźnianie amerykańscy rodzinnemu miastu.

„Aby Polsce przysporzyć światłych obywateli" — tak brzmiało pismo nadesłane przez Klub Pilźnian zamieszkałych w Chicago — zebrali wychodźcy pilźnieńscy kwotę 390.000 Mkp. na zakupno środków naukowych dla obu szkół w Pilźnie, dla szkoły w Dulczówce, Łękach Dolnych i Górnych, wreszcie dla szkoły w Zwierniku.

Z kwoty tej przeznaczyli 2000 Mkp. na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla poczynających się prac w Polsce i za dusze tych, którzy w walce o wyzwolenie Ojczyzny polegli. Dla każdej z sił nauczycielskich w szkołach pilźnieńskich przeznaczyli po 1000 Mkp., wreszcie najlepszym dwom uczniom każdego oddziału polecili wypłacić tytułem nagrody za pilność po 1000 Mkp., które kiedyś gdy się dorobią, mają zwrócić pod tą samą postacią.

Stałymi członkami Klubu są mieszczanie pilźnieńscy, Członkami dochodzącymi to mieszkańcy wiosek z pod Pilzna, a wszyscy to najzwyklejsi robotnicy fabryczni.

Czy przykład ten nie powinien spowodować utworzenia dla każdej zniszczonej szkoły Klubu podobnego, jaki utworzono dla szkół pilzneńskich?

J. Wojtanowski
kierownik szkoły.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu dn. 14 b. m.

Przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o wymiarze

podatku dochodowego

i majątkowego na rok podatkowy 1921. Poseł R z ą d zaznaczył, że projekt ten komisya w porozumieniu z rządem przerobiła. Prócz tego komisya wnosi rezolucyę, dotyczącą popularyzowania podatku wśród najszerszych warstw ludności. Pos. D ę b s k i zawiadamia, że klub jego głosować będzie za ustawą. Mowca wnosi jeszcze następujące rezolucye: 1) wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekty: ustawy podwyższającej normę podatku przemysłowego i handlowego w stosunku do spadku waluty, w myśl ustawy z 6 lipca 1920, projekt ustawy o nadzwyczajnym podatku bankowym, od towarzystw akcyjnych, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, o podwyższeniu podatku od przedmiotów zbytku, o podwyższeniu podatku od zysków wojennych, o jednorazowej daninie na rzecz państwa; 2) wzywa się rząd do przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy o podatku przymusowym; 3) wzywa się rząd do zorganizowania, względnie do reorganizacyi w najkrótszym czasie komisyi szacunkowych do wymiaru podatku dochodowego.

Pos. B a s z k i e w i c z omawia krytycznie ustawę. Pos. G d y k do art. I. ustawy wnosi poprawkę, zmierzającą do podniesienia skali dochodu, podlegającego opodatkowaniu. Wiceminister skarbu R y b a r s k i daje szereg wyjaśnień, opartych na materyale cyfrowym. Przemawiali jeszcze w tej sprawie pp. K o l i s z e r i R z ą d, który oświadczył, jako sprawozdawca komisyi, że zgłoszonych poprawek w rezolucyi uwzględnić nie może. W dyskusyi szczegółowej głos zabierali p. M i e d z i ń s k i i wicemin. R y b a r s k i, który wyjaśnił, że jeżeli dochód obliczony jako siedm dziesiątych, albo ośm dziesiątych uposażenia będzie niższy od minimum egzystencyi, to niema obowiązku płacenia podatku.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto też rezolucyę komisyjną, przedstawioną przez pos. Rzęda, wszystkie zaś inne rezolucye odesłano do komisyi.

ZMIANA STATUTU M. KRAKOWA.

Po referacie pos. K i e r n i k a przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę podwyższającą liczbę wiceprezydentów m. Krakowa z trzech na czterech i znoszącą różnice hierarchiczne między wiceprezydentami. Prezydent miasta Krakowa będzie miał możność powierzania każdemu z nich zastępstwa swego w razie przeszkody albo choroby.

Pos. St. S z y m a ń s k i omawiał sprawę wniosku co do terenów, sąsiadujących z rurociągiem Jasło—Gorlice i przedkłada ustawę, aby wzdłuż tego rurociągu wyłączyć od przymusowej parcelacyi pas ziemi na przestrzeni kilometra. — Ustawę odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie we c z w a r t e k o g. 4-tej popoł.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya administracyjna obradowała nad stosunkami administracyjno-prawnemi na kresach wschodnich. Dyskusyi nie wyczerpano.

Komisya skarbowo-budżetowa, zdrowia publicznego i przemysłowo-handlowa rozpoczęły zebranie wspólnie pod przewodnictwem posła Wierzbickiego w obecności dyrektora departamentu monopolowego dra Mikuleckiego i przyjęła punkt 3 art. I. noweli do ustawy antyalkoholicznej w brzmieniu następującem: Zmniejszenie liczby miejsc sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholicznych następuje zasadniczo począwszy od 1 stycznia 1921. Termin jednak zredukowania miejsc do sprzedaży alkoholów przedłuża się do 1 stycznia 1923.

Wiadomości gospodarcze.

NASZ STAN GOSPODARCZY.

(Telef. wł.). Na konferencyi prasowej min. Raczyński przedstawił obecny stan naszego rolnictwa i zagospodarowania:

Min. R a c z y ń s k i referował o s t a n i e r o l n i c t w a, wykazując zwiększenie przestrzeni uprawnej. W byłej Kongresówce znikły niemal odłogi i jedynie w województwie białostockiem i powiecie hrubieszowskim gdzieniegdzie jeszcze się one znajdują. W Małopolsce z 1,200.000 ha odłogu obniżyły się na 150.000 ha. Na kresach wschodnich zasiano 40%. Do powiększenia się uprawnych pól przyczynił się przedewszystkiem znaczny napływ koni z demobilizacyi. Uzyskano ich 31.000, a drugie tyle zakupiono ze wschodnich i południowo-wschodnich granic. Rząd zakupił 480 kompletów pługów motorowych, a z inicyatywy prywatnej przybyło 200 pługów. Nasion i ziemniaków do uprawy dostarczono znacznie więcej, niż roku zeszłego. Zarówno pokój, jak i zapowiedź wolnego handlu pobudziły inicyatywę prywatną i zniewoliły do wyjścia z ukrycia paskowego zboża, wskutek czego nastąpił spadek ceny zboża o 20—30%, a ziemniaków o 50%. Nastąpił wzrost intenzywniejszej uprawy. Przestrzeń obsiana pszenicą wzrosła o 86.000 ha w Królestwie i Małopolsce, żyta o 106, ziemniaków o 143, owsa o 136, tak, że ogółem przestrzeń obsiana wzrosła o 683.000 ha. Produkcya buraków wzrosła z 903 tysięcy tonn na 1 200. Stan zasiewu z dn. 1 maja był zadowalniający, albo dobry. Według zapowiadających się horoskopów Polska będzie się mogła w tym roku sama wyżywić. Równocześnie ze wzrostem produkcyi rolnej wzrasta produkcya bydła, zwłaszcza nierogacizny. Decyduje to o aprowizacyi. Przyrost rocznej tej hodowli osiągnął przyrost przedwojenny. Gdzieniegdzie stan obecny bydła jest wyższy, niż przed wojną, n. p. w limanowskim powiecie. Jest tam bydła 14.000 więcej niż w r. 1914.

URZĄD NAFTOWY WE LWOWIE. (Telef wł.) Delegacya posłów z Małopolski wsch.: pp. D i a m a n d, G r z ę d z i e l s k i, Dr H a l b a n i S k a r b e k, tudzież prezydent m. Lwowa p. N e u m a n n, byli we wtorek u prem. W i t o s a i min. P r z a n o w s k i e g o na konferencyi w sprawie przeniesienia urzędu naftowego do Lwowa. Min. Przanowski oświadczył, iż nastąpi to w ciągu lipca.

IMPORT WIN. Stow. kupców polskich po odbytych obradach na zjeździe kupiectwa ze wszystkich ziem polskich w Poznaniu, zażądało od Min. przemysłu i handlu wydania licencyi przywozowych na import win z Węgier z kontyngentu 50 wagonów w następującym porządku: dla hurtowników Małopolski 20 wagonów, b. zaboru pruskiego 15 wagonów, b. Kongresówki 15 wagonów. Ponadto proszono, aby w imporcie win z Francyi, przewidzianym na 10 milionów franków, mogły partycypować jedynie tylko osiadłe w kraju firmy polskie, uprawnione od szeregu lat do handlu hurtownego winami.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.55, Holandya 196.50, Nowy Jork 602, Londyn 22.45, Paryż 47.50, Medyolan 30.60, Bruksela 47.50, Kopenhaga 101.50, Sztokholm 132.50, Chrystyania 88, Madryt 77.75, Buenos Aires 185, Praga 8.20, Budapeszt 2.27½, Zagrzeb 4, Bukareszt 8.90, Warszawa 0.50, Wiedeń 1.22½, austr. stempl. 0.92.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranzakcye 1280—1292, 50, sprzedaż 1280, kupno 1225, franki franc. czeki tranz. 103.50—103.87½, funty szterl. tranz. 48000, marki niem. tranz. 18, Gdańsk tranz. 18.15—18.10, korony austr. tranz. 195, korony czeskie 17.45.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 107, austr. renta kor. 107, renta lutowa 108, węgierska renta kor. 305, losy tureckie 3600, pryorytety kolei połud. 3200, Anglobank 1740, Bankverein 1309, Bodenkredit 2580, austr. zakład kredyt. 1580, Bank depozytowy 855, Laenderbank 2448, Merkury 1110, Unionbank 1190, Bank obrotowy 797, Zivnostenska 3700, kolej półn. 19300, Lwów—Czerniowce 4125, koleje austr. 4715, kolej połudn. 2440, Alpiny 6280, Berg u. Hueten 10250, Krup 16000, Huta Poldi 4388, Praskie tow. przem. żel. 12000, Rima 5230, Skoda 4098, Zieleniewski 3960, Apollo 5400, Fanto 25000, Galic. karpackię 15500, Galicya 32000.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 czerwca 1921 r. L. 127.

	oferow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·—	18·—	18·—
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85
„ czecho-słowackie	17·	18·—	17·30
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	81·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	80·—	91·—	—·—
4% „ Lwowa	83·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	101·—	105·—	—·—
4% „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	102·—	104·—	—·—
4% „ „ 60 l.	98·—	101·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]	—·—
4%	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I–IV em.	485·—	515·—	490·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	700·—	—·—
„ Małopolski	[illegible]	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	230·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em	1050·—	1150·—	1110·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) IV em.	950·—	1050·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	500·—	475·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1550·—	1650·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	575·—	625·—	600·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	7500·—	8200·—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I – II. em.	[illegible]	[illegible]	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5900·—	6100·—	6005·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3500·—	3700·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000·—	3500·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automobil" fabryka samochodów	[illegible]	[illegible]	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	8000·—	8100·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	5800·—	5800·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8500·—	9300·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów zi. mn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	1930·—	[illegible]
Elektrownia w Sierszy III. em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Olhes" T. A.	1050·—	1200·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl	1050·—	1150·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	3300·—	2700·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk	[illegible]	[illegible]	3500·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	—·—

NADESŁANE.

✝

BOLESŁAW KRĘŹLEWICZ

Porucznik W. P.

lat 29, po ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 11 czerwca, zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami w Bagiewnikach w Poznańskiem o czem zawiadamiają Krewnych i Przyjaciół stroskani

Siostry i szwagier.

Za spokój ✝ duszy ś. p.

Jana Stopczyńskiego

Sekretarza Wadowickiej Rady powiat.

odprawione zostanie we czwartek dnia 16 czerwca br. o godz. 9 rano w kościele parafialnym w Wadowicach

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

jako w pierwszą bolesną rocznicą śmierci — na które pozostała żona i dzieci zapraszają Życzliwych pamięci Zmarłego.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g. 0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g. 5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g. 5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g. 7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g. 7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g. 8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g. 9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g. 9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g. 10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g. 11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g. 13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g. 14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g. 14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g. 14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g. 18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwadów;
Nr 223	o g. 19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g. 19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g. 20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g. 20'35	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g. 22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g. 23'10	osob.	do Lwowa.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

Tłomaczenie z francuskiego.

— Nie! to nie on, wyszeptał drżącym, cichym głosem.

Zapanowała długa chwila milczenia. Guinault stał ciągle poważny i nieruchomy.

Przeraźliwa trwoga, nie dająca się opisać uczucie niepokoju ścisnęło nasze serca.

Sędzia śledczy raz jeszcze ponowił próbę.

— Więc p. Guinault nie wykonał zamachu na pana?

— Nie!

— Poprzednie pańskie zeznania były błędne?

— Tak!

— Pan je odwołuje?

— Tak.

— Proszę w takim razie podpisać i sędzia podał mu arkusz papieru i pióro.

Chory ujął je drżącą ręką i z wysiłkiem podpisał protokół.

P. Dubon jeszcze raz się odezwał:

— Niech pan liczy się tylko ze sprawiedliwością i prawdą, niech pan odpowie: czy ten człowiek jest niewinny?

— Tak!

Głowa chorego opadła na poduszki, powieki zatrzepotały się i przykryły zamglone już źrenice, przez czoło przeleciał dreszcz. Jeszcze raz otworzyły się usta w daremnem wysiłku. Może zadrżało na nich w ostatniej chwili nazwisko zbrodniarza, może zapragnął pomsty. Nie miał już sił...

Matka i córka rzuciły się z krzykiem rozpaczy na martwe już ciało.

Pan Colson-Brennet umarł.

Guinault stał ciągle wyprostowany, nieruchomy, milczący. Nie wymówił ani jednego słowa, ale władcze spojrzenie jego płonących oczu skierowanych na umierającego, miało siłę i wyraz najwyższego nakazu. Oczy te nieruchome i groźne rzekłbyś stłumiły ostatni odruch, nakazały nieszczęsnemu wieczyste milczenie.

III.

Pożegnaliśmy wszyscy ks. Guinault milczącym ukłonem.

Na dany znak sędziego agenci rozstąpili się. Wszedł jako oskarżony, wychodził wolny.

Jego spokój, powaga i siła tych straszliwych oczu zaimponowała nam i onieśmieliła, choć nikt nie przyznawał się do tego.

Wszyscy zapewne zadali sobie jedno i to samo pytanie: jaka to pobudka skłoniła p. Colson-Brennet do odwołania swego oskarżenia. Co do mnie, byłem skłonny przypuszczać, że przyjaciel mój tym razem się wyjątkowo pomylił, wskazując z taką stanowczością na Guinaulta. Zacząłem przypuszczać, że jakiś złoczyńca dostał się w sposób tajemniczy do pokoju. Przecież i dzisiaj w czasie, gdy byliśmy zebrani w salonie, słyszeliśmy rozmowę — więc znowu ten ktoś tajemniczy wtargnął tutaj. Chory wprawdzie oskarżył duchownego, ale odwołał to. W jakim celu, z jakich przyczyn? Dlaczego kłamał, że z nikim nie rozmawiał poprzednio?

Gdzie jest zatem prawda, gdzie błąd?

William Tharps dotknął zleka mego ramienia.

— Jak to? Pan wątpi także? pan także? powiedział uśmiechając się ironicznie.

Nie zdziwiło mnie, że odpowiadał bezpośrednio na moje myśli, ponieważ zdarzało się mu to często. Słówko jednak „także" zwróciło moją uwagę. Spojrzałem dookoła. Prócz najbliższych wszyscy zebrani pogrążeni byli w zadumie i w rozważaniu problemów, które mnie dręczyły, a które dały się sprowadzić do zagadnienia: czy nieszczęśliwa ofiara zbrodni bredziła w gorączce i bez logicznego związku, czy też mieliśmy do czynienia z nadzwyczaj sprytnym bandytą.

— A pańskie zdanie — Tharps? — zapytałem.

Potrząsnął głową.

— Już powiedziałem.

— Jak to? ksiądz?

— To przecież nie ksiądz, to straszny jakiś bandyta. Pozwoliliśmy mu uciec, a teraz trudno będzie dostać go w ręce.

Zdawało mi się z tonu odpowiedzi, że jednak i jego pewność była nieco zachwiana. Wiedziałem wszakże, że nigdyby się dla zadowolenia miłości własnej, nie upierał przy mylnym poglądzie.

Sędzia śledczy, jakkolwiek nie mógł zaprzeczyć, że poszlaki były umyślnie podrobione, oparł się na ostatniem zeznaniu p. Colson-Brennet i wierzył, że zamachu dokonał jakiś tajemniczy opryszek — w każdym razie nie Guinault. Wszystkie inne zeznania zmarłego kładł na karb gorączki.

— Ale — zaoponował łagodnie Dr. Moreau — nieszczęśliwy nie miał przez cały czas ani odrobiny gorączki, badałem go przecież.

— No, to trudno — ja muszę się liczyć z formalnemi zeznaniami zmarłego, dlatego nie mogę aresztować ks. Guinault.

* * *

Dopiero na drugi dzień po pogrzebie byłego kupca wróciliśmy do domu pani Colson-Brennet na ulicy d'Augereau.

Obie kobiety były bardzo przygnębione; niania, która dzieliła z niemi cierpienie, nie odstępowała obu ani na chwilę, usiłując przynieść im trochę pociechy.

Przyjaciel mój przeprosił bardzo za swoje natręctwo. Rozumiał i wczuwał się dokładnie w ich boleść i pragnienie spokoju i ciszy, ale czas był drogi. Pozostała jeszcze jedna konieczna do wykonania sprawa. Należało pomścić zmarłego.

Dlatego prosił, by obie panie zapanowały nad swem cierpieniem i zechciały poświęcić mu trochę czasu.

Papiery zmarłego były coprawda opieczętowane i nie można było ich przejrzeć. — Tharps nie przywiązywał do tego żadnej wagi.

— Te papiery, mówił, nie mają dla nas żadnej wartości, nic w nich nie było, lub też one zawierały klucz zagadki, ale w takim razie złoczyńca zdołał je usunąć jeszcze przed rewizyą...

Przerwał, uderzony nagłą myślą i zbliżył się do wdowy.

— Czy nie otrzymała pani jakich listów, spytał z naciskiem.

Pani Colson-Brennet zadrżała. Przez te dni pochłonięta swojem cierpieniem nie myślała wcale o nieszczęsnych okolicznościach, jakie je spowodowały. Teraz pytanie Tharpsa uświadomiło jej ponurą rzeczywistość.

— Tak! dużo listów przyszło, ale nie przeczytałam żadnego. Julia miała je i schowała wszystkie.

— Schowałam je do biurka pani — odezwała się niania — zaraz podam.

Wyjęła pęk kluczyków z kieszeni fartuszka i otworzywszy biurko z różanego drzewa, położyła przed swą panią stos listów, ujętych w opaskę.

Wdowa rozerwała opaskę niecierpliwie, a białe kartki rozsypały się po stole.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.